Nr 233a. Dnia 24 sierpnia. Wtorek. Dnia 12 (24) sierpnia 1886 r.

CENA KURJERA: Warunki prenumeraty *Kurjera Warszawskiego* (wraz z codziennem bezpłatnem wydaniem porannem) podane są w nagłówku numeru wieczornego.
Oddzielna przedpłata na jedno tylko wydanie *Kurjera Warszawskiego* przyjmowaną być nie może.
Numer pojedyńczy wieczorny kop. 5, poranny w dnie powszednie kop. 3, poranny w niedziele i święta kop. 5.

KURJER WARSZAWSKI.

Wychodzi i rozsyła się dwa razy dziennie na Warszawę na prowincję. W niedziele i święta uroczyste wychodzi tylko rano, w poniedziałki i dni poświąteczne tylko wieczorem.

ROK SZEŚĆDZIESIĄTY SZÓSTY.

Ogłoszenia i prenumeratę przyjmuje kantor *Kurjera Warszawskiego* codziennie od godziny 8-ej rano do 8-ej wieczorem, w niedziele i święta od godziny 10-ej rano do 1-ej w południe.

Dziś: Bartłomieja Ap.
Środa: Ludwika Króla.
Czwartek: Zefiryna Pap. Męcz.
Piątek: Przeniesienie św. Kazim.,

Wschód słońca o godzinie	4	minut	52.
Zachód „ „	7	„	14.
Długość dnia godzin	14	„	22.
Ubyło „ „	2	„	21.

Wschód księżyca o godzinie 11 minut 50 w.
Zachód „ „ 2 „ 59 r.
Wysokość wody na Wiśle stóp 1 cali 4
Dziś o godzinie 4-ej rano ciepła 15° R.

Sobota: Augustyna Biskupa.
Niedz: *N. M. P. Poc., Ścięcie ś. Jana.*
Poniedziałek: Róży P. i Feliksa M.
Wtorek: Rajmunda W. i Rufiny P.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: plac Teatralny nr 9.—Telefon Redakcji nr 126.—Telefon Administr. 141.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Cieszymira; jutro Namysława.

Nabożeństwa: W kościele św. Franciszka Serafickiego przy ulicy Zakroczymskiej o godz. 10-ej zrana wotywa ku czci św. Antoniego.

Zgromadzenia: Półroczne zwyczajne ogólne zebranie członków stowarzyszenia „Merkury". (Sala Resursy obywatelskiej—godz. 6 wieczorem)

Wystawy: Wyst. Tow. zachęty sztuk piękn., Krak.-Przedm. nr. 15 (od godz. 10-ej rano do 6-ej wieczór.)—Wystawa obrazów A. Krywulta. (Hotel Europejski—codziennie od godz. 9-ej rano do 6-ej wieczorem.)

Teatra: Letni (w ogrodzie Saskim): dziś „Jan z Lejdy" (występ gościnny p. Mieczysława Kamińskiego); jutro „Aktorowie dworu" i „Złoty cielec";—Nowy: (przy ulicy Królewskiej): dziś „Nad przepaścią"; jutro „Muszkieterowie". (Godz. 8 wieczorem.)

Teatrzyki: Alhambra: „Małaszka"; —Belle-vue: „Nitouche"; — Nowy-Świat: „Dziewczyna z chaty za wsią".

Teatr Buff: dziś przedstawienie niemiecko-żydowskie „Bar-Kochba".

Cyrk Salamońskiego: koncert i przedstawienie. (Dolina szwajcarska.)

Ogród zoologiczny: ulica Bagatela. Otwarty codziennie od godziny 10-ej rano do wieczora.

Lord Salisbury w parlamencie.

Mowa, którą prezes gabinetu torysów wygłosił w ubiegły czwartek podczas rozpraw izby lordów nad adresem do korony, nabiera szczególnej wagi wobec zamachu stanu, jaki dokonanym został w sobotę w stolicy Bułgarji.

Zwięzłe przeto streszczenie tej mowy okazuje się koniecznem.

Położenie rzeczy w Birmanji nie jest zadawalniającem, w każdym razie jednak nie budzi obaw. Gdy przeminie gorąca pora roku, podjęte zostaną na szerszą skalę kroki, celem rychłego zaprowadzenia porządku w zdobytym kraju.

Co się tyczy sprawy granicy afgańskiej, która z powodu nie zupełnie poprawnego rozwoju nasuwała rządowi pewne obawy, usunęliśmy—powiada minister — z pod kompetencji komisji powstałą pomiędzy nami i rządem rosyjskim sporną kwestję, która jakkolwiek sama w sobie posiada ważne znaczenie, przecież nie dotyka rozleglejszego terytorjum.

Ponieważ informacje nasze pod tym względem są dokładne i rokowania toczyć się mogą bezpośrednio pomiędzy Londynem i Petersburgiem z równym skutkiem, jak na bezludnej pustyni, gdzie toczyły się dotąd, sądzimy, że nie jest rzeczą dogodną pozostawiać oficerów i żołnierzy angielskich wpośród surowej zimy zdala od wszelkich środków zaopatrzenia. Nie jestto pożądanem i z tego względu, że przy najlepszych nawet chęciach ze strony rosyjskiej i afgańskiej, w kraju, który tak mało posiada rządu, z wielką łatwością zajśćby mogły drastyczne wypadki. Z powodu dwudziestu mil spornej przestrzeni nie można skazywać komisji na ciężki los przezimowania w owych okolicach.

Co do innych pytań zewnętrznej polityki wysnuł lord Granville z milczenia mowy tronowej wniosek, iż nie ma nic takiego, coby wymagało szczególnej troski. Sądzę, że zapatrywanie to zbyt optymistyczne; nie ma wszakże nic takiego, coby budziło poważne obawy. W licznych stronach świata przeciągały niedawno burze; obecnie stosunki weszły w stan równoważenia się, którego nie można nazwać stanem trwałości. Utrzymanie pokoju zawisłem jest od wielu przypadków.

Opozycja przekonała się w przeciągu ostatnich sześciu miesięcy, jak wiele trudności powstaje ze starcia się młodych narodowości z dawnym rządem na południowym wschodzie Europy. Minister nie chce twierdzić, aby obecnie mniej było powodów do obawy niż zeszłej wiosny; sądzi wszakże, iż nie ma podstawy do istotnych politycznych zawikłań.

Polityka Anglji w dłuższym przebiegu czasu nader jasno się zarysowała. Zamiar nasz przestrzegania odziedziczonych tradycyj w zakresie utrzymania całości państwa ottomańskiego, jaka określoną została bliżej w traktatach, jest zdaniem naszem, pełnym znaczenia zarówno dla pokoju europejskiego, jak interesów Anglji.

Chociaż pragniemy żywo dołożyć wszelkich starań, aby ludnościom tego państwa zapewnić dobrobyt i postęp, trwamy wszelako przy nietykalności Turcji, jako przy jednym z warunków, na których opiera się dzisiejszy system europejski.

Żywimy nadzieję, że w zapatrywaniach naszych znajdziemy i nadal poparcie naszych sprzymierzeńców, jakie znajdowaliśmy w czasach przeszłych. Mimo trudności, jakie od czasu do czasu wywiązywać się mogą, trwamy silnie w przekonaniu i wierze, że przestrzeganiem polityki, która była polityką Anglji przez długie lata, przyczynimy się skutecznie i stanowczo do utrzymania pokoju europejskiego.

X.

---

15)

STAROSTA ZYGWULSKI.

Przez

Adama Krechowieckiego.

(Dalszy ciąg.)

Szedł tedy, chociaż z sercem niespokojnem, pierwszego zaś dworzanina spotkawszy, a wymieniwszy razwisko swoje i zkąd przybywa, zagadnął go, żali z ks. biskupem widzieć się i mówić można.

— Źle waszmość trafiłeś—odrzekł zapytany—ks. biskup właśnie teraz rekolekcje odprawia i nie przyjmuje nikogo.

Wszakże gdy p. Szornel jął przedstawiać i prosić, jako w ważnej przybywa sprawie, przyrzekł przełożyć to kapelanowi ks. biskupa i z tem odszedł, ostawując rotmistrza pogrążonego w całe niewesołem dumaniu. Obok niego przechodziły ciągle postacie duchownych, którym on niski pokłon oddawał, nie ściągając wszakże na siebie żadnej uwagi. Czasem któryś z dworzan spojrzał ciekawie na rycerską postać rotmistrza, jakby się dziwował, co tu czynić ma—i szedł dalej w milczeniu.

Sporo tak czasu minęło, że się rotmistrz wreszcie niecierpliwić poczynał, bo ani owego dworzana, z którym rozmawiał, ani ks. kapelana zgoła widać nie było. Już myślał uchodzić, poselstwa nie sprawiwszy, gdy nadbiegł wreszcie ów pierwszy dworzanin i oświadczył mu, że ks. biskup dopiero za godzinę, albo i więcej wysłuchać go będzie mógł, w tym bowiem momencie pokutnem nabożeństwem się bawi, a potem w kościele jeszcze modły odprawiać będzie.

— Jakież to jest nabożeństwo pokutne?—zagadnął rotmistrz, pospołu z owym dworzaninem na dziedziniec wychodząc.

— Ano—odrzekł tenże—wszakże waści wiadomo być musi, jako straszliwe rzeczy dzieją się u nas. Zgorszenie publiczne uczynił najprzód ks. Krowicki, proboszcz w Wiśni, a teraz ks. Orzechowski Stanisław, mąż uczony i wielce wymowny, którego ks. biskup miłował tak bardzo, że go nawet officjałem swoim mianował. Aliści opanował go duch złego i ksiądz ów, niepomny obowiązków swych, pojął niewiastę jakoby w małżeństwo, co pismem publicznem ku większemu zgorszeniu ogłosił, gdy zaś kary i cenzury kościelne go dosięgły, mając poparcie szlachty, a nawet niektórych panów przedniejszych, zbrojnie na ks. biskupa nastawać chciał, a do Ojca Św. obelżywą epistołę wystosował. Przeto za te wszystkie niecnoty a pisma heretyckie wyklęty jest a czci i dóbr duchownych wyrokiem biskupim pozbawiony i z djecezji wygnany. Że zaś zgorszenie publiczne się stało, przeto ks. biskup nakazał posty i nabożeństwa pokutne i sam je odprawia wraz z całym dworem swym, dnie i noce prawie całe na modlitwach trwając. Zaczem i ja—dodał ów dworzan—pomimo chęci, nie mogę waszmości dłużej zabawiać, bo i rozmowa dłuższa a zbyteczna, czasu pokuty tej jest nam wzbroniona.

Zaczem pożegnał rotmistrza, który nie wiedząc zgoła, coby czynić miał, szedł na miasto, gdzie również głośno opowiadano o owej klątwie na Orzechowskiego rzuconej i mówiono, jako tenże do Przemyśla w kilkadziesiąt koni zbrojno przybył, na ks. biskupa szpetnie się odgrażając. Wszystko to nie napełniało otuchą Szornela, który też o dobrym skutku poselstwa swego zgoła wątpić poczynał i gdyby nie to, że się już zapowiedział, byłby może z Niedźwiedzia powrócił i czekał sposobniejszej pory, aby prośby p. Stadnickiej ks. Dziaduskiemu przełożyć. Teraz już wahać się nie mógł i poselstwo sprawić musiał, lecz przed godziną na posłuchanie wyznaczoną szedł jeszcze do kościoła, aby się pomodlić i onemu nabożeństwu pokutnemu przypatrzyć.

Gdy wszedł, msza była już rozpoczęta, a po prawej stronie od ołtarza, bokiem zwrócony do ludu, klęczał na podwyższeniu pod baldachimem ks. biskup Dziaduski. Po raz pierwszy widział go wówczas Szornel, ale już nigdy postaci tej zapomnieć nie zdołał. Starzec to już był, siwizną okryty; wysoki, chudy, twarz miał bladą i wynędzniałą, a rysy dziwnie wyraziste i surowe. Klęcząc, zdawał się być zatopionym w medytacji głębokiej; oczy miał spuszczone i przymknięte, ale od czasu do czasu podnosił wzrok na wielki krzyż z rozpiętem ciałem Chrystusa, na przeciwległej zawieszony ścianie. Mury świątyni, zapełnionej ludem, całe były kirem okryte; celebrans i asystujący mu kapłani także byli w żałobne przyodziani szaty, a śpiewali ponuro, jakby na pogrzebie. Chwilami odzywał się organ, ale także grobowemi tony. Gdy celebrujący zaśpiewał *Credo*, ucichło nagle wszystko i wstał z klęczek biskup, a zwróciwszy się do ludu mówić począł...

Mówił długo, a z takim zapałem i tak rzewnie, iż zrazu cisza wielka zaległa wśród rzeszy zgromadzonych, a potem słychać było westchnienia głębokie, a potem płacz, a wreszcie jęki i szlochania. Była tam mowa o wielkiem zgorszeniu, jakie się stało, o występkach księdza Orzechowskiego i innych duchownych, o pokucie publicznej, jaką czynić należy, aby oddalić straszliwą karę bożą, która za takowe występki na wszystkich spaść może. Była tam mowa o znaczeniu klątwy na Orzechowskiego rzuconej, o strzeżeniu się herezji wszelakiej i o tem, jako z wyklętymi a heretykami nikt społeczności mieć nie ma, ktokolwiek chce, aby i na niego owa klątwa nie spadła.

— „Wyklęci są, którzy z heretykami a wyklętymi przestają!"—wołał ks. biskup.

A gdy to słyszał p. Szornel, aż mrowie go przechodziło, bo mimowoli myślał o p. Stadnickim i owym Niedźwiedziu, który siedliskiem herezji był.

Zaczem skończył ks. biskup i msza św. dalej odprawiać się poczęła, wśród śpiewów żałobnych i wielkiego rozrzewnienia wiernych, gdy oto przed samą konsekracją, hałas jakiś dał się słyszeć u wejścia i nagle z łoskotem a wrzawą niemałą, rozpychając tłum, wkroczył do kościoła cały orszak zbrojnej szlachty.

(Dalszy ciąg nastąpi.)

WIADOMOSCI BIEŻĄCE.

= *Warszawskij Dniewnik* dowiaduje się, że opracowany przez ministerjum spraw wewnętrznych projekt przepisów regulujących prawa włościan do serwitutów w dobrach majorackich w Królestwie Polskiem, znajduje się już w radzie państwa i być może, iż będzie poddany dyskusji już podczas jesiennej sesji rady państwa, a to ze względu na dającą się odczuwać konieczną potrzebę jaknajrychlejszego uregulowania tych praw.

= Według nowego projektu kontroli nad służbą prywatną, opracowanego przez specjalną komisję i przedstawionego już do zatwierdzenia wyższej władzy, książeczki służbowe, w które wpisywane być mają świadectwa, mają na przyszłość znajdować się w ręku służbodawców, którzy od każdej książeczki opłacać mają nie po kop. 60 jak dotąd, lecz po rs. 1. Podwyżka opłaty t. j. kop. 40, ma być obracaną na utworzenie funduszu szpitalnego dla służących. Dalej, jak powiada *Warszawskij Dniewnik*, za niektóre przewinienia, które dotąd bez wyłączenia podlegały kompetencji sądów, kary będzie na przyszłość wyznaczał oberpolicmajster miasta Warszawy, a to na przedstawienie komisarzy cyrkułowych.

= W celu doprowadzenia do skutku sprzedaży starych budynków koszar mirowskich, na co ogłaszana przez zarząd wojskowy licytacja kilkakrotnie spełzła na niczem, zarząd miejski, po porozumieniu się z inżenierją wojskową, budynki te przyjmuje na siebie, a następnie wkrótce ogłosić ma licytację na zupełnie innych niż poprzednie warunkach.

= Ze sztuki.

* Grono artystów malarzy, przeważnie pejzażystów, udało się w Karpaty dla zbierania studjów.

= Ze zwierzyńca.

Zarząd zwierzyńca zamierza nabyć w Hamburgu nową kolekcję zwierząt drapieżnych.

Transport ma nadejść jeszcze przed zimą.

= Co szybsze—telegraf czy poczta?

Jedno z pism miejscowych podało wczoraj, jak zwykle, półtrzeciej szpałty tak zwanych „telegramów" z różnych stron świata, w których wszakże nie było ani słowa wzmianki o rewolucji bułgarskiej.

Natomiast szczegóły tejże znalazły się w rubryce „Ostatniej poczty".

Poczta zatem wyprzedziła telegraf!..

Prześlicznie—szkoda tylko, że poczta zagraniczna z wiadomością o przewrocie bułgarskim dotąd nadejść nie mogła.

A zatem *lapsus linguae*—czy tylko *linguae*.

= Pogłoska.

W pewnej sferze mieszkańców Warszawy krąży uporczywie pogłoska, że Papież przyjechał do Warszawy i bawić ma dni kilka.

O ile mogliśmy zbadać, powodem do tej „gadaniny" jest fakt przyjęcia przez Ojca świętego zaprosin na ojca chrzestnego do jednego z tutejszych domów arystokratycznych, rzeczą jednak jest naturalną, że w takich razach trzymanie do chrztu nie odbywa się osobiście, tylko przez zastępcę, Papież zaś przysyła swoje błogosławieństwo.

= Spółka owocarska.

Ogrodnik polski zamieszcza w ostatnim zeszycie sprawozdanie z przebiegu sprawy zbierania zapisów do mającej się zawiązać spółki owocarskiej.

Jakkolwiek uznano powszechnie, że to rzecz pożyteczna, dobra a nawet pilna, uchwalono ustawę i zgodzono się na nią, spółki jednakże dotąd nie ma, bo się nie udało jeszcze zebrać 10,000 rs., potrzebnych do jej ukonstytuowania.

Dotychczas do spółki zadeklarowało się przystąpić i złożyło udziały 35 osób, które rozebrały ogółem 63 udziałów, a więc zebrała się już suma 3150 rubli.

Niektórzy z uczestników zapisywali się na znaczniejszą ilość udziałów, między innymi znany obywatel p. Feliks Sobański zadeklarował nabycie 10-ciu udziałów.

Zamiast zbytecznych tu słów zachęty, wolimy przypomnieć, że czas upływa i niebawem już nadejdzie pora zbioru zimowych owoców, a z nią zwykłe narzekania na brak zbytu, niszczenie sadów przez nabywców ryczałtowych i inne tego rodzaju kłopoty.

Może więc chociaż ta siła okoliczności skłoni ziemian naszych do skuteczniejszego zainteresowania się tą sprawą.

= Z przemysłu galanteryjnego.

Ukazał się papier listowy oraz koperty, ozdobione naturalnemi zasuszanemi kwiatami.

Papier ten jest wyrobem krajowym i odznacza się oryginalną prostotą.

= Kwestja bułgarska.

Nieśmiertelna łamigłówka, występująca kolejno pod nazwami: kwestji rzymskiej, tureckiej, serbskiej itp. w dniu wczorajszym ukazała się znowu na bruku warszawskim.

Łamigłówka tym razem nosi nazwę „kwestji bułgarskiej", a co dziwniejsza znajduje nabywców...

= Niemiecka służba.

W pewnym zamiejskim ogrodzie spacerowo-restauracyjnym, większość kelnerów używa do porozumiewania się z gośćmi języka niemieckiego.

Dzierżawca, przybysz z nad Szprei, widocznie trzyma zakład wyłącznie na usługi swoich ziomków.

Dziwić się więc należy publiczności tutejszej, że uczęszcza do pomienionej *Bierhalli*.

= Szczególny zbieg nazwisk.

Przed kilku dniami na Woli odbył się ślub wdowy po dwóch mężach Antoniny Bielickiej, która dziwnym zbiegiem okoliczności wyszła za mąż po raz trzeci za Bielickiego.

Wszyscy trzej Bieliccy nie byli wcale krewnymi i zupełnie się nawet z sobą nie znali.

= Wpływ kazania.

Nietylko spowiedź zbawiennie oddziaływa na grzeszników, skłaniając ich do restytucyj, ale i umiejętnie wypowiedziane kazanie wywiera wpływ i wywołuje skruchę.

Dowodem tego fakt, jaki się zdarzył w dniu onegdajszym w jednej ze świątyń tutejszych.

Miejscowy wikarjusz ks. ***, który nam wiadomość niniejszą osobiście zakomunikował, z zastrzeżeniem tajemnicy miejsca i osób, miał naukę po wotywie, biorąc za przedmiot swej mowy jeden z ważniejszych warunków Sakramentu pokuty, to jest konieczność wynagrodzenia krzywd bliźniemu wyrządzonych.

W godzinę później do zakrystji kościoła zgłosiła się jakaś kobieta, wyrażając życzenie widzenia się z księdzem, który miał naukę.

Wskazano jej mieszkanie kapłana, znajdującego się właśnie w domu.

Nieznajoma zalewając się łzami oświadczyła, że pod wpływem usłyszanej nauki chce wynagrodzić podwójną krzywdę.

Przed tygodniem w mieszkaniu państwa X. została spełnioną kradzież kilkunastu łyżek i widelców srebrnych.

O tę kradzież posądzono służącę, która znajduje się pod śledztwem i straciła miejsce, tymczasem srebro przywłaszczyła sobie owa nieznajoma, a ponieważ dotychczas go nie spieniężyła, przynosi więc w całości, prosząc księdza o zwrot poszkodowanym i rehabilitację niesłusznie posądzonej.

Szanowny kapłan bezzwłocznie udał się do państwa X., którzy jeszcze wczoraj zdążyli wyszukać służącą z postanowieniem wynagrodzenia za mimowolnie wyrządzoną krzywdę.

Naturalnie, iż sprawa sądowa upada.

= Zabłąkana.

Wypadki znajdowania na ulicach miasta dzieci, które się zabłąkały, zdarzają się tak często, że z ich powtarzania się sądząc, możnaby dojść do bardzo niepochlebnych wniosków o opiece rodziców nad dziećmi i braku wszelkiej o te ostatnie pieczołowitości.

Świeżo oto znów jeden z przyjaciół naszych komunikuje nam, że w dniu wczorajszym około godziny 3-ej, do cyrkułu na Podwalu przyprowadzono dziewczynkę około 10-ciu lat mieć mogącą, schludnie ubraną, w słomkowym kapeluszu o szerokiem rondzie na głowie, znalezioną wczoraj rano około rogatki Czerniakowskiej i prosi o ogłoszenie o tem w nadziei, że wzmianka ta posłuży rodzicom do odszukania zguby.

Adres przez dziewczynkę wskazany, okazał się mylnym.

Osoby interesowane mogą w naszej redakcji powziąć wiadomość o nazwisku, jakie dziewczynka w policji podała.

= Kradzieże.

Na Nowolipiu pod nrem 58-ym wpadł do sklepu wiktuałów jakiś łotr i ściągnąwszy kobiałkę z 30 rublami szybko umknął. — Na Lesznie pod nrem 76-ym z mieszkania B. Imertungowej skradziono garderobę, pościel i dywan.— Na Marszałkowskiej w tramwaju Feliksowi Niewierskiemu skradziono pugilares z kilkuset rublami.—Na Nowiniarskiej pod nrem 15-tym z mieszkania J. Otycza skradziono garderobę i bieliznę.—Na Miłej pod nrem 35-tym u M. Tenenswurcla została spełnioną kradzież rozmaitych przedmiotów na 200 rs.

= Krwawe zajścia.

W dniu wczorajszym poniedziałkujący rzemieślnicy Suchodolski i Antoniewski pokłócili się po pijanemu, a następnie pobili.

Suchodolski pokonany w bójce, postanowił zemścić się na przeciwniku i w parę godzin później, gdy Antoniewski przechodził przez Nowomiejską, znajdujący się przy rogu Wąskiego Dunaju Suchodolski rzucił się na niego z nożem, którym wymierzył mu ciężki cios w głowę.

Rannego odwieziono do mieszkania, Suchodolski zaś został aresztowany.

Na Wroniej w domu pod nrem 10-ym stróż miejscowy Tomasz Konia, również po pijanemu wszczął kłótnię z lokatorką Sarą Goldstejnową, a gdy ta posłała po rewirowego rzucił się na nią i kamieniem zranił ją w głowę tak ciężko, że straciła przytomność.

Następnie aresztującemu go rewirowemu Mosznerowi stawił zacięty opór i zranił go w rękę aż do krwi, a nadto podarł na nim mundur.

Dopiero kilku policjantów obezwładniwszy Konię, odprowadziło go do aresztu.

= Zuchwała zaczepka.

W dniu wczorajszym w rannych godzinach w ogrodzie Saskim dwaj młodzi ludzie przyzwoicie ubrani, zuchwale i w obrażający sposób zaczepili panią T., żonę przemysłowca tutejszego.

Jeden z zuchwalców posunął się do tego stopnia, iż oddalającą się panią T. przytrzymał silnie za rękę.

Wówczas oburzona kobieta wezwała pomocy przechodniów.

Widząc to jeden z napastników uciekł, a towarzysz jego został ujęty.

Zuchwalca po skonstatowaniu nazwiska pociągnięto do odpowiedzialności sądowej.

Jest to M. M. pracownik kantoru handlowego.

Powiadomiony przez p. T. pryncypał M. udzielił mu natychmiast dymisję.

= Uratowani.

W dniu wczorajszym Roman Radzikowski i Stanisław Izdebski kąpiąc się od strony prawego brzegu Wisły, przeszli za wyznaczoną linję i wpadłszy w głębię poczęli tonąć.

Obu chłopców wyratował zawsze znajdujący się na stanowisku Piotr Kocz.

= Rozbicie się tratwy.

W dniu onegdajszym płynąca Wisłą tratwa z drzewem, prowadzona, jak się zdaje, przez ludzi nie znających prądu około mostu, wpadła na środkowy filar.

Uderzenie było tak silne, że tratwa rozbiła się na dwie części, które popłynęły z biegiem rzeki.

Szczęśliwym trafem ludzie wyszli bez szwanku.

= Spadnięcie.

Na Nalewkach pod nrem 23-im stróż Marcin Kwiatkowski, przez własną nieostrożność spadł z okna drugiego piętra.

Ciężko poranionego odwieziono do szpitala.

= Poparzenia.

W dniu wczorajszym na Zielnej pod nrem 8-ym Andrzej Sobczyk gasząc ogień wynikły z powodu przewrócenia się lampy, poparzył mocno obie ręce.

Na Nowowielkiej pod nrem 25-ym Andrzej Łyczakowski wpadł przez nieostrożność w kocioł napełniony ukropem i uległ ciężkiemu poparzeniu dolnych kończyn.

= Pożar przy zwłokach.

Nocy wczorajszej w budce policyjnej nr. 32 z powodu niedozoru, od świecy wypadłej z lichtarza zapaliła się trumienka ze zwłokami syna policjanta Andrzeja Szystakowa.

Zanim ogień dostrzeżono i ugaszono, zwłoki w znacznej części uległy zwęgleniu.

= Pożar.

W dniu wczorajszym w fabryce wyrobów stolarskich p. Tworkowskiego, mieszczącej się przy ulicy Czerniakowskiej, wybuchł pożar.

Zapaliły się trociny i wióry znajdujące się w tartaku.

Robotnicy fabryczni, spostrzegłszy ogień, natychmiast pośpieszyli z ratunkiem, używszy z powodzeniem sikawki miejscowej, dzięki czemu ogień wkrótce zupełnie ugaszony został.

Oddział nowoświecki straży, wezwany telefonem, przybywszy na miejsce pożaru, nie miał już nic do roboty i natychmiast powrócił do koszar.

= Wypadek na kolei.

W dniu wczorajszym, o godzinie 12-ej w południe, pociąg idący z Pragi petersburskiej do Pragi terespolskiej, przy moście wiaduktowym, przejechał Marjannę Krukowską, żonę robotnika z Pragi, kobietę w podeszłym wieku, która nadchodzącego z za nasypu pociągu nie widziała i usunąć się w porę nie mogła.

Parochód i cztery wagony przeszły przez nieszczęśliwą, krając ją na dwie części.

Ofiara własnej nieuwagi na miejscu życie zakończyła.

Ciało zabezpieczono na miejscu i zarządzono śledztwo.

= Most.

Gazeta polska dowiaduje się, że most tymczasowy drewniany na linji kolei dąbrowskiej na rzece Czarnej-Nidzie, pomiędzy stacjami Jędrzejowem a Chęcinami, w dniu onegdajszym osunął się.

Już przed kilkoma dniami zauważono krzywienie się wiązania środkowego filaru, opartego na piaszczystem dnie rzeki i dzięki temu zwracano pilniejszą uwagę na stan mostu, a onegdaj dostrzeżono znaczne pochylenie się boków ku środkowi, a to wskutek obniżenia się filaru.

Inżenierja kolejowa przystąpiła bezzwłocznie do naprawy uszkodzeń, co tem łatwiej przychodzi, że stan wody jest bardzo niski.

Komunikacja nie uległa przerwie, lecz odbywa się w ten sposób, że pociąg, mający przebyć most, jest popychany przez lokomotywę, która na most wcale nie wchodzi; z drugiej strony mostu zaś czeka inny parowóz i wagony dalej prowadzi.

Powoduje to pewną zwłokę, nie wpływającą jednak na łączenie się z pociągami w Strzemieszycach, Bzinie, Koluszkach i Iwangrodzie.

Tymczasowy most drewniany miał służyć przez lat pięć, wobec jednak tego co zaszło, zarząd kolei zapewne zechce przyśpieszyć budowę stałego mostu żelaznego, którykby przedstawiał pewniejszą rękojmię bezpieczeństwa.

= Z puszczy białowieskiej.

Rok bieżący był nader pomyślny dla nielicznych już żubrów, zamieszkujących puszczę białowieską.

W roku zeszłym, w ciągu całej wiosny i lata, żubry ucierpiały wiele od przeróżnych chorób, obecnie są one zdrowe, a nawet rozmnożyły się dość znacznie, gdyż przybyło 50 młodych.

= Wypadek na kolei.

Onegdaj wieczorem pomiędzy stacją Pruszków a przystankiem Brwinów, na kolei warszawsko-wiedeńskiej, z pociągu pośpiesznego, biegnącego w stronę Warszawy, jadący tymże pociągiem Mateusz Figa wypadł, czy też dla skrócenia sobie drogi wyskoczył z wagonu, ale tak nieszczęśliwie, że rozbiwszy o relsy głowę i poraniwszy twarz, bezprzytomny znaleziony został na plancie kolei.

Pierwszym pociągiem odwieziono go do Grodziska, a następnie umieszczono na kuracji w miejscowym szpitalu.

Śledztwo celem sprawdzenia tego wypadku, zarządzonem zostało.

Z sądów.

Włóczęga.

W kodeksie karnym u nas obowiązującym istnieje kara za specjalne zupełnie przestępstwo, zwane włóczęgostwem. Miano włóczęgi w znaczeniu prawnem nadawane bywa osobnikom, które nie mogą lub nie chcą wykazać swego stanu i pochodzenia i nie legitymują się ani dowodami piśmiennemi, ani świadectwami osób trzecich.

Kwalifikacja tego przestępstwa jest bardzo surową, do włóczęgów bowiem stosowaną jest kara osiedlenia w oddalonych gubernjach Syberji. Wynikło to ztąd, że niezależnie od względów ogólno-państwowych i porządku społecznego, przestępstwo włóczęgostwa nasuwa słuszne podejrzenia co do przeszłości osobnika, okrywającego się płaszczem tajemniczości.

Ten ostatni wzgląd atoli czyni sprawy tego rodzaju niezwykle interesującemi. Czuć w nich po za osłoną faktów wiadomych tragedje losowe, lub choćby tylko niezwykłe życiowe wypadki.

Pod wpływem takiego niezawodnie uczucia znajdować się musieli widzowie obecni w dniu wczorajszym na posiedzeniu sądowem, podczas sprawy mianującego się Walentym Wachowskim. Jest to człowiek młody, liczący nie więcej nad lat 28, o rysach dosyć charakterystycznych.

Przed obliczem sprawiedliwości stanął wskutek niedokładności w półpasku zagranicznym, służącym mu za dowód legitymacyjny. Pasek wydany był przez magistrat miasta Garbowa w Prusiech, na imię Walentego Wachowskiego, z terminem czternastodniowym do Rosji. Z adnotacji na paszporcie widać było, że posiadacz dowodu przeszedł granicę w dniu 17-ym grudnia 1884-go r., a tymczasem dokument sam nosił datę, widocznie podrobioną, d. 23-go grudnia tegoż roku.

Strażnicy ziemscy, którzy przypadkowo, z powodu jakiegoś zajścia, zatrzymali Wachowskiego pod Łowiczem, zauważyli tę niedokładność, która w rezultacie zaprowadziła Wachowskiego na ławę oskarżonych.

U sędziego śledczego aresztowany oświadczył, że się nazywa Wachowski, że jest poddanym pruskim i powołać się może na różne osobistości w Olesznie (okrąg opolski na Szlązku), Bremie, Hamburgu i Łowiczu.

W celu stwierdzenia tożsamości osoby oskarżonego, przeprowadzono korespondencję z odnośnemi władzami. wszelkie jednak poszukiwania nie doprowadziły do pożądanego rezultatu.

Między innemi zniesiono się z władzami w Opolu co do stnienia Kazimierza Wachowskiego (jakoby ojca oskarżonego), Langela i braci Karkoska. Okazało się, że podane przez oskarżonego miejsce zamieszkania rzeczonych osób, wieś Bożenowice, jest prostą fikcją i że żaden Kazimierz Wachowski w tych stronach nie mieszkał.

Na podstawie zaczerpniętych w czasie tego dochodzenia wskazówek, odnaleziono w Podłężu pod Częstochową Kazimierza i Rozalję małżonków Wachowskich, którzy stwierdzili, że przed kilkunastu laty najstarszy ich syn opuścił dom rodzicielski i żadnej o nim po dziś dzień nie mieli wiadomości.

Przy konfrontacji z oskarżonym na sądzie, oboje małżonkowie Wachowscy oświadczyli, że nie poznają w nim syna swego.

Wobec tego, oraz wobec faktu, że osoby, na które Wachowski powołał się, w celu stwierdzenia swojej tożsamości, nie potwierdziły tego oświadczenia, sąd zastosował do Wachowskiego karę osiedlenia we wschodniej Syberji.

Zdaje się, że rozwiązanie zagadki jest bardzo proste. Oskarżony słyszał coś o ucieczce i stosunkach familijnych Walentego Wachowskiego, a może nawet znał go osobiście; następnie, chcąc ukryć dla niewiadomych powodów swoje własne pochodzenie, podał się za tego ostatniego. W każdym razie drogo opłacił przywłaszczenie sobie cudzego nazwiska.

E. W.

Słuszna kara.

W dniu wczorajszym właściciel sklepiku wiktuałów na Chmielnej, K. D., został wyrokiem sędziego pokoju skazany na miesiąc aresztu policyjnego za używanie fałszywej wagi.

Tenże sam K. D. ma drugą sprawę za czynne zobelżenie sługi, która pierwsza zauważyła fałszywą wagę i wystąpiła ze skargą.

WSKAZÓWKI PRAKTYCZNE.

Przyrządzanie sposobem domowym wina na chinie.

Wino chinowe jest lekarstwem, zalecanem w medycynie przeciw wszelkiego rodzaju słabościom gastrycznym, związanym ze złem odżywianiem się i trawieniem. Chcąc je spreparować u siebie w domu jaknajmniejszym kosztem, należy postępować w sposób następujący: zakupiwszy w aptece 30 gramów chiny w najlepszym gatunku i potłukłszy ją na kawałki, moczy się takową w ciągu doby w 60-ciu gramach alkoholu. Po dokonanem wymoczeniu przelewa się wszystko do kwarty dobrego czerwonego wina i maceruje razem w ciągu 10-ciu dni. Naczynie z płynem mąci się w pewnych odstępach czasu. Ostatecznie cedzi się przez płótno i pije w ilości zależnej od potrzeby i przepisu doktora. Jeśli się bierze chinę podrzędniejszą, tak zwaną szarą, należy wziąć podwójną jej dozę. Wino chinowe na maderze lub maladze, jako zawierające samo przez się o 20 procent więcej alkoholu, przyrządza się w ten sam sposób jak chinę na winie czerwonem, tylko już bez dodatku alkoholu.

NEKROLOGJA.

† Ś. p. Gustaw **Rembieliński**, inżenier-mechanik, po pięciotygodniowych cierpieniach, opatrzony św. sakramentami, oddał Bogu ducha w dniu 22-im sierpnia 1886 r. w 51-ym roku życia. Żona, córka i syn zawiadamiają życzliwych pamięci zmarłego, iż nabożeństwo żałobne za spokój jego duszy odbędzie się dnia 25-go sierpnia, to jest we środę, w kościele św. Karola Boromeusza przy ulicy Chłodnej, o godzinie **10-ej i pół** zrana, wyprowadzenie zaś zwłok na cmentarz powązkowski w tymże dniu i z tegoż kościoła o godzinie **6-ej** po południu. —2877—

† Ś. p. Maurycy Józef **Radoliński**, obywatel ziemski, zakończył życie w Warszawie wczoraj. Nabożeństwo i pogrzeb z kościoła św. Barbary odbędzie się dnia 25-go sierpnia, tj. we środę. Godziny podane zostaną w wieczornem ogłoszeniu. —1003—

† W dniu 24-ym sierpnia r. b., to jest we wtorek, za spokój duszy ś. p. z hrabiów Krasińskich hrabiny Marji **Raczyńskiej**, jako w drugą bolesną rocznicę jej zgonu, odprawiać się będzie żałobne nabożeństwo w kościele św. Krzyża, przed wielkim ołtarzem, o godzinie **11-ej** zrana. 3—2869—

† Dnia 5-go sierpnia r. b. liczną kolonję gości iwonickich przeraziła wiadomość o nagłym, bo nastąpionym po dwudniowej zaledwo chorobie, zgonie znanej sympatycznie w miejscowem towarzystwie kąpielowem ś. p. Teofili baronówny **Brunnow**.

Zmarła, urodzona w r. 1813-ym, była córką Stanisława marszałka b. powiatu upickiego i Eufrozyny z hrabiów Kossakowskich kasztelanki inflanckiej. Gruntowne zalety charakteru, obok ujmującej słodyczy w obejściu, wytrawny sąd o ludziach i rzeczach, oparty na wszechstronnem wykształceniu, czyniły przestawanie ze ś. p. Eufrozyną nader miłem dla wszystkich, którzy bliżej z nią się zetknęli. Kochając bliźnich z wylaniem bez granic, była prawdziwą opatrznością dla biednych, których wspierała skrycie, bez rozgłosu, z ujmą nieraz własnych swych potrzeb; najbliżsi zaś znajdywali u niej zawsze radę spokojną i światłą, opartą na długoletniem doświadczeniu.

Umarła tak jak żyła, cicho i bez cierpień, opatrzona św. sakramentami, na ręku swej synowicy Marji Brunnow, która jej na kurację do Iwonicza towarzyszyła.

Zwłoki tej prawdziwie ewangelicznej niewiasty złożono tymczasowo przy licznym współudziale gości miejscowych i włościan, na cmentarzu iwonickim, zkąd przeniesione być mają do dóbr rodzinnych.

Spokój czystej jej duszy! — **L. J.** —1000

Wypadki bułgarskie.

Telegramy własne.

Bukareszt 23 go sierpnia.—Proklamacja bułgarskiego rządu prowizorycznego do narodu powiada: Złożenie księcia Aleksandra z tronu okazało się koniecznem, ponieważ zaniedbał on utrzymania dobrych stosunków z Rosją.

Bukareszt 23-go sierpnia.—Książę Aleksander trzymanym jest jeńcem w Łompałance i wkrótce wyprawionym zostanie po za granice Bułgarji.

Wieden 23-go sierpnia. — Według nadeszłych tutaj wiadomości prywatnych z Sofji, Karawełow jest uwięziony albo zrezygnował. Prezydentem rządu tymczasowego jest Klement, metropolita tyrnowski. Członkami rządu są także Nikiforow, Stojanow i Burmow.

Wieden 23-go sierpnia. — Dzisiaj trzeci dzień mija od wybuchu rewolucji w Bułgarji, a nikt faktycznie nie posiada dokładnych informacji o jej przebiegu. Niewiadomo nawet dokładnie, czy książę uwięziony został podczas przeglądu wojsk w Widdyniu, jak doniosła pierwsza depesza z Konstantypola, czy też w swym konaku sofijskim, jak zdają się twierdzić depesze późniejsze z Dżurdżewa i Bukaresztu. Rząd prowizoryczny nie zawiadomił dotąd nikogo o istotnym przebiegu rzeczy. Krąży też tutaj mnóstwo sprzecznych pogłosek, między innemi i ta, że przyjaciele księcia usiłują wywołać kontrrewolucję.

Wiedeń 23-go sierpnia. — W sferach urzędowych panuje przekonanie, że książę Aleksander musiał upaść w części pod naciskiem zewnętrznym, w części wskutek wewnętrznych prądów ludu i armji, które go zdradziły. Podwójne przymierze nie dopuści i teraz do wybuchu europejskich zawikłań. Po skonstatowaniu faktu Europa, która jedynie do tego posiada prawo, zacznie znowu powolnie rozbierać kwestje zamianowania księcia bułgarskiego i gubernatora jeneralnego Rumelji, aby takowe w drodze pokojowej rozwiązać. Anglja nie odważy się wszcząć wojny, Rosja nie potrzebuje już takowej, gdyż cel jej polityki osiągnięty. Całość Turcji zostanie o ile możności ubezpieczoną.

Wieden 23-go sierpnia. — *Pesther Lloyd* pisze: Rosja wzięła wielki odwet za traktat berliński. Rewolucja sofijska oddała w jej ręce napowrót władzę nad całym wschodem.

Berlin 23-go sierpnia.—Dzisiejsza *Norddeutsche allgemeine Zeitung* powiada: Interesa niemieckie nie są dotknięte przez te lub owe ruchy bułgarskie.

Telegramy Ajencji północnej.

Bukareszt 23-go sierpnia. — Bułgarski rząd prowizoryczny wydał odezwę, w której powiada: Książę Aleksander poniósł dla Bułgarji na polach bitew wielkie zasługi, w polityce swej wszelako zamało zwracał uwagi na charakter słowiański państwa i dobre stosunki z Rosją. Dlatego złożenie go z tronu okazało się koniecznem. Książę znajduje się w Łompałance, będzie wszakże niebawem uwolniony i odwieziony do granic kraju.

Bukareszt 23-go sierpnia.—Książę Aleksander bułgarski znajduje się dotychczas w Łompałance.

Wieden 23-go sierpnia. — *Pol. Corr.* donosi z Bukaresztu następujące szczegóły o detronizacji księcia Aleksandra: W sobotę zrana pałac książęcy otoczony został przez wojsko i tłumy ludu, które żądały złożenia księcia z tronu, poczem detronizacja została istotnie proklamowaną. Wielkie meetingi ludu, które odbyły się niezwłocznie w Ruszczuku i Sofji, przyjęły rezolucje orzekające zgodę na fakt dokonany.

Berlin 23-go sierpnia.—*Norddeutsche Allgemeine Zeitung* powtarza nadeszłe drogą na Konstantynopol i Bukareszt wiadomości o zamachu stanu w Sofji i dodaje tylko uwagę, że interesa niemieckie nie są dotknięte temi lub owemi ruchami w Bułgarji.

Wiedeń 23-go sierpnia.—*Fremdenblatt* pisze, iż usunięcie księcia Aleksandra ze sceny wschodniej nie może być pożądanem dla wielkich mocarstw. Wypadek ten, zdaniem wspomnianej gazety, wychodzi z ram dyplomatycznych i traci swój wyłącznie miejscowy charakter. *Fremdenblatt* zwraca też uwagę na postępowanie Turcji, która nie potrafi ująć się za księciem Aleksandrem ani na drodze dyplomatycznej, ani też na drodze czynnej.

Paryż 23-go sierpnia. — Donoszą tu z Sofji, iż prezydentem rządu tymczasowego obrany zostal metropolita Klement, oraz że stronnictwo Karawełowa nie brało w przewrocie udziału.

Konstantynopol 23-go sierpnia. — Krąży pogłoska, że w Sofji ogłoszonym został stan oblężenia. Cankow, Stojanow i Grujew należą do rządu.

Konstantynopol 23-go sierpnia. — Okólnik W. Porty do przedstawicieli dyplomatycznych wykłada wypadki sofijskie i każe posłom zbadać wrażenia i zapatrywania gabinetów na niespodziewany obrót rzeczy.

TELEGRAMY
„KURJERA WARSZAWSKIEGO".

Lwów 23-go sierpnia.—Podczas pobytu cesarza w Galicji przez dni dziesięć, nie będzie wprawdzie żadnych zbiorowych przyjęć ze strony ludności, gdyż pobyt cesarza ma zachować charakter czysto militarny, wszakże wydaną będzie przez dwór cała serja objadów, na które znakomitsze osobistości krajowe otrzymają kolejno zaproszenia.

Wiedeń 23-go sierpnia. — Minister oświaty Gautsch wniesie do rady państwa projekt reformy gimnazjów.

Berlin 23-go sierpnia. — Odnośnie do podanej przez *Pol. Corr.* wiadomości, oświadczają tutaj półurzędownie: Niemcy nie otrzymały nigdy zawiadomienia urzędowego ani o zajęciu portu Hamiltona przez Anglję, ani też o zamiarach Rosji względem portu Łazarewa na Korei; rząd niemiecki nie ma przeto powodu do objawiania swojego zdania w obu wypadkach.

Wiedeń 23-go sierpnia.—Jakkolwiek obecnie nie toczą się żadne rokowania z Węgrami w sprawie taryfy clowej, rząd przedlitawski korzysta wszakże z każdej sposobności, z każdego przyjazdu ministrów węgierskich do Wiednia, aby utorować drogę do pozyskania zgody Węgrów na uchwaloną przez izbę deputowanych pozycję 2 zlr. cła od nafty. Jeżeli Węgry nie zgodzą się, pozycja ta nie zostanie utrzymaną, nastąpią zaś ponowne rokowania, które mogą być i długie i burzliwe.

(Ajencja północna.)

Berlin 23-go sierpnia.—Minister rosyjski skarbu Bunge odjechał dzisiaj o godzinie 11-ej w nocy z powrotem do Petersburga.

Saratów 23 go sierpnia.—Poniżej miejsca katastrofy wydobyto jeszcze z Wołgi kilkanaście zwłok ludzkich. Ogólna liczba odnalezionych trupów dochodzi obecnie do 130-tu.

Saratów 23 go sierpnia.—Minister komunikacyj zawitał w przejeżdzie do Saratowa i w rozmowie z przedstawicielami władz miejskich wyraził zupełną swoją zgodę na kwestję przyśpieszenia robót około pogłębienia koryta Wołgi i wykończenia przystani saratowskiej. Minister oglądał na miejscu prowadzące się roboty.

Telegramy handlowe.

Berlin 23-go sierpnia (po południu). Rewolucja w Bułgarji wywołała dosyć silny niepokój na giełdzie tutejszej. Podaż rozwinęła się, a kupujących brakło, wobec ogólnej niepewności następstw tego wypadku. Gotówka stała się trudniejszą. Dyskonto prywatne w dalszym ciągu podniosło się do 2%. Wartości spekulacyjne niżej. Akcje kredytowe straciły 3 m. Wartości bankowe bez zmiany i bez ruchu. Kolejowe słabiej. Na polu rent obcych wartości rosyjskie poniosły niewielką stratę. Ruble o 1 m. niżej. Żyto w obu terminach o pół marki wyżej notowano.

Berlin 23-go sierpnia *(notowanie urzędowe giełdy)*.

Bil. ban. ros. w tr. nat.	197.20	Akcje kredytowe .	452.—
Weksle na Warszawę	197.—	Listy zast. ser. I-ej	62.30
Wek. na Peters. krótk.	196.60	Weksle na Lon. krótk.	—.—
Wek. na Peters. dług.	196.20	„ „ „ długot.	—.—
Bil. ban. ros. na dost.	197.25	Żyto w tow. gotow.	130.75
Wschodnia poż. II em.	60.70	Żyto na jesień .	132.50

Petersburg 23-go sierpnia.

Weksle na Londyn	$23\frac{11}{32}$ $\frac{3}{8}$
Pożyczka premjowa I-ej emisji	$237\frac{3}{4}$
„ „ II-ej emisji . . .	$228\frac{1}{2}$
Półimperjały	8.45

Niespodziewane wypadki na półwyspie bałkańskim nie mogły nie wywrzeć wpływu na giełdę. W każdym razie panika nie jest tak wielką, jak się tego wczoraj obawiać było można. Spadek kursu rubli wynosi w tranzakcjach końcomiesięcznych 1 m., w kasowych 1.15. Jak wiadomo, wobec nieujętych w cyfry szacowań berlińskich wczorajszych, giełda nasza nie robiła prawie żadnych interesów. Drobne sumy sprzedano po kursach nieco wyższych. Wskutek tego, pamiętając, że kurs 197.25 m. za 100 rs. odpowiada notowaniu 50.70 rs. za 100 m. bez kosztów tranzakcji, spodziewać się należy pokaźnej zwyżki kursów walut obcych, tembardziej jeżeli szacowania będą niekorzystne, czego się bardzo obawiać można. Notowania sobotnie były: 198.35, 198.25, 455, 130.25, 132.

J. Wł.

Gdańsk 20-go sierpnia.

Pszenica cena najwyższa krajowa	7.65
„ „ regulacyjna bieżąca	7.12
„ „ na dostawę wrześ.. i paź. . .	7.12
Żyto cena najwyższa za polskie bez dowozu . .	4.55
„ „ regulacyjna	4.45
„ „ na dostawę wrzes. i paź.	—.—
Jęczmień browarny	—.—
„ na paszę	—.—
Groch do jedzenia	—.—
„ na paszę	—.—

CENY ZBOZA

dnia 23-go sierpnia 1886 r. na stacji „Praga" drogi żelaznej warszawsko-terespolskiej.

Pszenica wyborowa 104—108, średnia 95—103, ordynaryjna 90—94.

Żyto: wyborowe 77—78, średnie 73 — 76, ordynaryjne ———.

Jęczmień: wyborowy 74—79, średni 74—79, ordynaryjny 74—79.

Owies: wyborowy 83—87, średni 75 — 82, ordynaryjny 70—74.

Gryka: ———. **Groch**: —.— **Kasza** jaglana wyborowa 130—145.

B. Werner et Comp.

SPRAWOZDANIE Z HANDLU WEŁNĄ.

W obecnej chwili wełna należy do tych wyjątkowych produktów, których ceny trzymają się bardzo mocno.

Zanim zajrzymy na nasz rynek wełniany, zaznaczmy, iż wszystkie rynki zagraniczne są również bardzo mocno usposobione, a ruch jest znaczny, kupują bardzo chętnie, płacąc ceny coraz wyższe.

Z Antwerpji donoszą, iż od czasu owej sławnej aukcji, odbytej w końcu maja, która w handlu wełną tak wielkiego przewrotu dokonała, popyt na wełnę jest ciągły i trwały. Ceny podnosiły się stale i w ciągu miesięcy czerwca i lipca sprzedano 17,439 bel wełny La Plata i 3,443 australskiej, z wolnej ręki, po cenach mocnych. Na aukcji sierpniowej, od 2-go do 7-go b. m., sprzedano 11,766 bel różnych gatunków, a mianowicie 7,317 Buenos-Ayres, 2,182 Montevideo, 200 Rio Grande. 1,375 przylądkowej, 602 odeskiej i 90 australskiej; wystawiono na sprzedaż 13,353.

Aukcja była mocno ożywiona, a ceny podniosły się o 25 do 30%. Kupowano wiele dla fabrykantów francuskich. Zapasy są nadzwyczaj małe, gdyż wynoszą zaledwie 1,300 bel La Plata i 1,200 australskiej, podczas gdy w tymże czasie roku zeszłego było w zapasach 39,365 bel La Plata i 10,558 bel australskiej.

Z Berlina donoszą również o usposobieniu mocnem i mniejszych niż przed rokiem zapasach.

W Poznaniu i Wrocławiu rynki wełniane mocno ożywione.

Z Londynu ostatnie wiadomości są także bardzo pomyślne. Zapotrzebowanie było ciągle silne. Sprzedano prawie cały zapas, ogółem około 6,000 bel. Aukcja rozpoczyna się d. 7-go września. Widoki są świetne. Dowóz wynosi 68,595 bel Sydney, 49,390 Port-Philip, 3.945 Van-Diemen, 9,183 Adelaida, 1,113 Svan-River, 6.303 bel nowo-zelandzkiej, 88,332 przylądkowej. Ogółem 277,225 bel wełny. Znaczna część już sprzedaną została.

Wracając do naszych rynków, zaznaczymy i tu ruch znaczny i ożywienie, jak na porę obecną, niebywałe. Do niedawna pokup głównie dotyczył czesanki i wyższych gatunków wełny. Później i słabsze gatunki łatwo zbywano i doszło do tego, że cokolwiek się pokaże, za wyjątkiem rozumie się bardzo niskich lub wadliwych partyj, sprzedaje się bez trudności.

Zaznaczamy sprzedaż do Berlina z zapasów miejscowych 400 ctn. wełny cienkiej, dobrze urządzonej, dalej 300 ctn. na rzecz kupców i fabrykantów krajowych. Do Biały na Szlązku sprzedano 400 kamieni wełny garbarskiej litewskiej po 2.50 do 4.50 za kamień.

Później kupiec z Berlina, p. Bernhardt, nabył około 200 ctn. Na rachunek braci Haberów z Wrocławia ajent tutejszy, p. H. Herszlik, kupił około 400 ctn. w lubelskiem. Zakupiono wszystką wełnę leżącą w Płońsku, płacąc 5—7 tal. wyżej cen jarmarcznych, wszystką z Częstochowy, znaczną część zapasów w Płocku i we Włocławku. W ogóle tak rynek warszawski, jak i prowincjonalne, bardzo są ożywione.

Wełna rosyjska również miała nabywców chętnych, a ceny jej podniosły się. Różnica wynosi 2, a na mojce 3.50 rs. na pudzie. Płacą za peregon 17 do 18, za mojkę 32 do 34 rs. za pud.

W ciągu miesiąca od 13-go lipca do 13-go sierpnia do składów bankowych przybyło 5.730 p. 5 f., ubyło 6,170 p. 1 f., pozottałość w remanencie 27,692 p. 1 f. W tem wełny niesprzedanej 9.032 p. 35 f. i 2,000 p. rosyjskiej, świeżo dowiezionej.

Widoki są ciągle bardzo dobre.

J. Wł.

Sprawozdanie z handlu cukrem.

Dnia 21-go sierpnia 1886 roku.

Usposobienie ciągle jednakowo słabe, a nawet coraz słabsze wobec zbliżania się chwili, w której ukaże się nowy cukier.

Chociaż chwila ta nie jest tak bliską, jednak wobec obfitych zapasów tak u nas, jakoteż w Kijowie i Moskwie, nie może być nadziei sprzedaży takowych i zużycia ich zanim nowy towar nadejdzie.

Dodać do tego należy, że urodzaj buraków zapowiada się świetnie i zdaje się, że i wydajność przeciętnie będzie dobra. Nie zapowiada się zatem w ogóle zmniejszenie produkcji, a konsumcja pomimo tak niskich cen bardzo niepokaźnie wzrasta.

Dążenia do wytworzenia jakiegoś *modus vivendi*, do wynalezienia jakiegokolwiek środka zaradczego—nie doprowadzają, jak dotąd, do pożądanych rezultatów. Różność interesów fabryk w rozmaitych okręgach położonych nie pozwala na jednomyślność żądań i porozumieniu staje na przeszkodzie. Czas jednak bieży a groźność sytuacji się nie zmniejsza.

Z rynków Cesarstwa nie można się nawet spodziewać w obecnej chwili żadnych pocieszających wieści i chyba jakiś nadzwyczajny wypadek sytuację poprawić byłby w stanie.

O większych sprzedażach nie ma mowy.

W detalu notowano:

Hermanów . . . . $2.77\frac{1}{2}$.
Oryszew . . . . $2.77\frac{1}{2}$.

Inne marki 2.70 do $2.72\frac{1}{2}$.

Za kostki 2.70 żądają.

Mączka coraz niżej. Wyżej 2.30 za kamień 24-funtowy płacić nie chcą.

J. Wł.

ODPOWIEDZI REDAKCJI.

— *Ciekawemu.*—Nie wypada nam jak odesłać pana do kogoś, kto naocznie oceni. Najlepiej będzie, zdaniem naszem, jeżeli udasz się pan do p. Józefa Kotarbińskiego.

— *Hr. J. L.*— Zamieszcza się tylko za opłatą we właściwej rubryce.

— Rozporządzeniem p. Zarządzającego Ministerstwem Skarbu z dnia 25 czerwca r. b. nr 750, polecono inspektorom podatkowym przyjąć udział bezpośredni w sprawdzeniu deklaracyj o dochodzie z domów i budowli miejskich, podawać się mających przez ich właścicieli, celem ustanowienia na następujące pięć lat podatku podymnego.

Podając o tem do wiadomości powszechnej i mając na względzie prawidłowy i ustosunkowany rozkład podatku podymnego z nieruchomości miejskich, Warszawska Izba Skarbowa uważa za obowiązek swój uprzedzić właścicieli domów w Warszawie i innych miastach gubernji warszawskiej, że inspektorom podatkowym daną została odpowiednia instrukcja co do faktycznego sprawdzania podanego przez właścicieli domów dochodu i że Izba Skarbowa ze swej strony przedsięweźmie wszelkie środki ku ścisłemu wykonaniu przytoczonego wyżej rozporządzenia p. Zarządzającego Ministerstwem Skarbu, winni przeto ukrycia, podania w mniejszej ilości, lub niepodania wcale rzeczywistego dochodu ze swych nieruchomości, pociągnięci zostaną do odpowiedzialności prawem zastrzeżonej. (991)

Rozkład jazdy na kolejach żelaznych

od dnia 13-go maja.

POCIĄGI:	Odchodzą (godziny)	Odchodzą (minuty)	Przychodzą (godziny)	Przychodzą (minuty)
Warszawsko-Wiedeńska:				
Pośpieszny 3 klasy	6	— rano	9	35 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	10 rano	5	40 popoł.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Piotrkowa	6	45 wiecz.	9	20 rano
Powyższe pociągi łączą się z drogą łódzką.				
Kurjerski 2 klasy	9	25 wiecz.	6	10 ano
Warszawsko-Bydgoska:				
Kurjerski 2 klasy	3	15 po poł.	2	35 po poł
Osobowy 3 klasy	7	— rano	10	35 wiecz.
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Kutna .	5	— po poł.	8	35 rano
Warszawsko-Terespolska:				
Pocztowy 3 klasy	3	50 po poł.	1	49 po poł
Osobowy 3 klasy	8	15 rano	7	48 wiecz.
Osobowo-towarowy 3 klasy . . .	10	— wiecz.	8	13 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Mrozów	5	30 po poł.	9	18 rano
Warszawsko-Petersburska:				
Pocztowy 3 klasy	11	13 rano	6	43 wiecz.
Osobowy 3 klasy	11	38 wiecz.	4	53 rano
Osobowo-miejsc. 3 kl. do Czyżewa	4	58 po poł.	8	58 rano
Nadwiślańska do Kowla:				
Osobowy	7	50 wiecz.	8	30 rano
Osobowy-miejscowy do Lublina . .	7	15 rano	10	10 wiecz.
Pocztowy	3	25 po poł.	2	10 po poł
Nadwiślańska do Mławy:				
Pocztowy	6	45 wiecz.	10	53 rano
Osobowy	9	30 rano	8	12 wiecz.
Osobowo-miejscowy do Nowogeorgiewska	4	— po poł.	9	21 rano
Obwodowa z kolei Wiedeńsk.				
Osobowy	6	40 rano	2	59 po poł.
Osobowy	2	50 po poł.	8	55 wiecz.
Obwodowa z kolei Terespols.				
Osobowy	2	10 po poł.	7	24 rano
Osobowy	8	8 wiecz.	3	34 po poł

Pociągi spacerowe.

Na kolei **warszawsko-wiedeńskiej**: do *Skierniewic stacyj pośrednich* w każdą niedzielę i dni świąteczne pociągi, wychodzące z Warszawy o godz. 6-ej, 7-ej i 10-ej rano oraz o 3 min. 15 po południu, przychodzić zaś będzie jeden specjalny pociąg spacerowy o godzinie 11-ej min. 5 wieczorem.

Na kolei **bydgoskiej**: do *Ciechocinka* po cenie biletów spacerowych przewozić będą wszystkie pociągi w każdą sobotę lub dzień przedświąteczny.

Na kolei **terespolskiej**: do *Mrozów oraz stacyj i przystanków pośrednich* w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 9-ej min. 50 zrana, przychodzić zaś o godz. 9-ej min. 59 wieczorem.

Na kolei **nadwiślańskiej**: do *Nowogeorgiewska i stacyj pośrednich* w każdą niedzielę i święto pociąg spacerowy wychodzić będzie o godz. 8-ej rano, przychodzić zaś o godz. 10-ej min. 28 wieczorem.

— **Statki parowe Fajansa odchodzą**: Zwyczajne do Płocka codziennie, nie wyłączając niedziel, o g. 8 zrana. — Z Nowo-Aleksandrji do Sandomierza w niedziele wtorki i czwartki o g. $5\frac{1}{2}$ zrana.

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.*—Plac Teatralny nr. 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 12 (24) Августа 1886 г.
Redaktor Wacław Szymanowski. — Wydawca Gustaw Gebethner.